

Pielęgniarki kontra dyrektor

Jedna z pięciu organizacji związkowych działających w Szpitalu Specjalistycznym nie jest zadowolona ze sposobu wdrożenia zapisów ustawy o podziale pieniędzy na podwyżki dla pracowników.

Posłowie dali podwyżkę pielęgniarkom

Jest nią oddział Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. Jego członkinie i członkowie uważają, że jest on niesprawiedliwy. W 2007 roku parlament przyjął nowelizację ustawy o zakładach opieki zdrowotnej. Zgodnie z nią, kierujący szpitalami czy przychodniami powinni co najmniej 40% pieniędzy pochodzących ze zwiększenia kontraktów z NFZ oraz tzw. nadwykonań, przeznaczać na podwyżki wynagrodzeń dla zatrudnionych w tych zakładach. W październiku 2010 roku ustawa została kolejny raz znowelizowana. Chcąc „ugasić” kolejny „pożar”, który wywołały pielęgniarki domagające się większych, niż do tej pory podwyżek płac, koalicja rządowa zdecydowała o umieszczeniu zapisu, który miał zmusić dyrektorów do realizacji tego postulatu. Dosłowny cytat: *„Kierownik SPZOZ jest obowiązany do przeznaczenia nie mniej niż 40% kwoty, o którą wzrosło zobowiązanie, na wzrost wynagrodzeń osób zatrudnionych w tym zakładzie, przy czym 3/4 tych środków kierownik SPZOZ przeznacza na wzrost wynagrodzeń osób wykonujących zawód pielęgniarki albo położnej.”*

Dostaliśmy za mało

Do ubiegłego roku w chojnickim szpitalu ustawa realizowana było bezkonfliktowo. Niekiedy ta kwota, jak w 2010, była rozdzielana w formie jednorazowej dodatkowej wypłaty. Zdarzały się kilkuprocentowe podwyżki. Pierwsze spotkanie kierownictwa szpitala z działaczami szpitalnych związków zawodowych miało miejsce na początku lutego. Zaproponowano im podwyżkę wynagrodzenia o 5,6 %, która obowiązywałaby bezterminowo, a dotyczyłaby wszystkich 814 pracowników szpitala, włącznie z „kontraktowcami”. *„Uważam ich za naszych pracowników.”* – stwierdził dyrektor **Leszek Bonna**. Z takim podejściem nie zgadza się **Beata Kubkowska**, przewodnicząca pielęgniarskiego związku. Z przekazanej nam opinii prawnej związkowego prawnika wynika, że ustawa dotyczy zwiększenia wynagrodzeń, a nie kontraktów, osób pozostających w stosunku pracy. Po kolejnych konsultacjach, podczas następnego spotkania, które odbyło się 26 lutego, dyrektor zaproponował podwyżkę o 7%. Wynosiłaby ona jednak minimum 200 zł brutto na pielęgniarkę i 150 zł brutto na pozostałych pracownikach. W niektórych przypadkach byłoby to więcej, niż 7%. Ile złotych łącznie pochłonie ta podwyżka, dyrektor nie był w stanie określić. *„Będzie to na pewno więcej, niż wymaga od nas ustawa. Poza tym warto powiedzieć, że większość szpitali w Polsce wypłaca te pieniądze w formie jednorazowego dodatku.”* – powiedział **Leszek Bonna**. Propozycję przyjęły wszystkie organizacje związkowe, poza pielęgniarską. Wyliczyły one, że w skali roku da to ok. 900 tys. zł więcej dla pielęgniarek i położnych. W 2011 tzw. „zobowiązanie” wynosi ok. 5,2 mln zł. Minimum na podwyżki liczone od tej kwoty, to 2,08 mln zł. Część „pielęgniarska”, to 75% tej liczby, czyli 1,56 mln zł.

Dochód szpitala wypracowują wszyscy

Nie akceptuje tego stanowiska **Leszek Bonna**. *„Środki na podwyżki wypracowują wszyscy pracujący w szpitalu, począwszy od rejestratorek, przez laborantki i salowe, do lekarzy, a nie głównie pielęgniarki. W 2012 roku będą miały wyrównane podwyżki, a w następnych latach będzie przekroczone wymagane minimum. Zgodnie z zapisami ustawy wysłałem zapytania do Starostwa Powiatowego i Państwowej Inspekcji Pracy, czy moje działania spełniają wymogi prawa. Od władz powiatu już otrzymałem pozytywne dla mnie stanowisko. Czekam teraz na kontrolę PIP.”* – oświadczył dyrektor **Leszek Bonna**.

Po upływie określonego w ustawie terminu 30 dni, gdy nie wszystkie organizacje związkowe zaakceptują decyzję dyrektora, na początku kwietnia zostały podpisane decyzje o podwyżkach z mocą obowiązywania od 1.03.2011. Wówczas pielęgniarski związek zdecydował o wejściu z dyrekcją szpitala w spór zbiorowy. W jego finale może dojść nawet do strajku.

(je)